Nr 189. **Kraków, Środa 20 Maja 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ruch rewolucyjny w Albanii.

Wczoraj rano polityczny świat wiedeński miał „eine gehobene Stimmung", a część prasy tamtejszej w porannych wydaniach witała w artykułach wstępnych z wielkiem zadowoleniem zawarcie pokoju pomiędzy komisyą kontrolującą, względnie rządem albańskim, a powstańcami greckimi w Epirze. Ale już po południu tego samego dnia przyszły z Durazza wiadomości o „rewolcie chłopskiej" w Albanii, a w nocy telegramy, umieszczone w dzisiejszem porannem wydaniu pisma naszego, przedstawiają sprawę o wiele gorzej, donoszą bowiem o rewolucyi, zwróconej wprost przeciwko rządowi albańskiemu i obecnemu „mbretowi". Zawarto pokój — swoją drogą jeszcze nie stanowczy — z Epirotami, a równocześnie wybucha rewolucya pośród tych obywateli albańskich, którzy niedawno witali „etnuzyastycznie" książęcą parę podczas jej wjazdu do Durazza.

Na postawie telegramów, które dotąd otrzymała prasa europejska za pośrednictwem półurzędowych agencyj, urzędowych biur korespondencyjnych i prywatnych korespondentów, można stwierdzić, że ruch rewolucyjny w Albanii idzie dwoma odrębnemi torami, że więc powstały tam dwie rewolucye. Jeden ruch jest agrarno-socyalny, drugi polityczny.

Ruch agrarno-socyalny w Albanii nie jest zwrócony ani przeciwko rządowi, ani przeciwko księciu Wilhelmowi, lecz przeciw bogatym „bejom" mahometańskim, którzy posiadają olbrzymie latifundya i wyzyskują włościan. — Niewielka liczba rodzin, że wymienimy najpotężniejsze rody Toptani, Vlora, Vrioni, posiada całą prawie rolę, a chłopi są tylko zagonowymi dzierżawcami, którzy „panom" muszą oddawać ⅓ część zbiorów. Podobne stosunki istniały niegdyś w całej Europie, a dotąd istnieją jeszcze n. p. we Włoszech południowych. Takim „bejem" jest także Essad pasza, który należy do rodu Toptani.

Sprawa agrarna oczywiście nie może być załatwiona na poczekaniu. Miną długie lata, zanim Albania zdoła uwłaszczyć swoich włościan, do czego potrzeba znacznych sum pieniężnych, niepodobna bowiem dla uwłaszczenia włościan wywłaszczyć poprostu „bejów". Ci bejowie muszą otrzymać indemnizacyę, a na to, jak wspomnieliśmy, potrzeba znacznych funduszów. Sprawa ta przez lata całe będzie chroniczną chorobą socyalną nowego państewka.

Zdawałoby się, że ruch ten, stanowiący o bycie i przyszłości włościaństwa, obejmie niepodzielnie rzesze chłopskie, głodne ziemi. Ale tak się nie stało. Gdy pewna część Albańczyków wystąpiła przeciwko „bejom", inna ich część uległa agitacyi mahometańskiej i pod hasłem wyznaniowem idzie z „bejami" przeciwko chrześcijańskiemu „mbretowi". Essad pasza, zwalczany przez jednych chłopów, jako wielki „obszarnik", stał się dla drugich wcieleniem mahometańskiej idei. Agitacya w tym kierunku toczyła się już oddawna, a głównym jej wodzem jest Arif Hikmet.

Rząd albański, spostrzegłszy przygotowania do rozruchów agrarnych i rewolucyi polityczno-wyznaniowej, pragnął czemprędzej załatwić sprawę Epiru i dlatego zwrócił się o pośrednictwo w rokowaniach pokojowych do międzynarodowej komisyi kontrolującej. Zaledwie komisya zdołała zawrzeć z Epirotami pokój, wybuchnęły rozruchy agrarne, a co gorsze także rozruchy polityczne.

Ks. Wied, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zwrócił się o pomoc do Austro-Węgier i Włoch, a równocześnie Essad pasza zrzucił maskę i już wprost zamierzał wykonać zamach na księcia. Uprzedzono go i po krótkiej walce uwięziono, a następnie odstawiono na pokład austryackiego okrętu wojennego.

Dzisiaj marynarze austro-węgierscy i włoscy czuwają nad bezpieczeństwem księcia i nad porządkiem publicznym w Durazzo. Czy ta interwencya obu mocarstw opiekuńczych, konieczna zresztą, przyczyni się do wzmożenia popularności księcia, wątpić się godzi. Jaki będzie bieg dalszych wypadków, niepodobna przewidzieć. Może skończy się na obecnej akcyi chwilowej, a może okaże się konieczna pacyfikacya kraju na większą skalę, pacyfikacya, którą w północnej Albanii prowadziłyby Austro-Węgry, w południowej zaś Włochy.

(Informacye telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń, 20 maja.

Uwięzienie Essada paszy i wysadzenie w Durazzo marynarzy austryackich i włoskich, stworzyło w Albanii nową sytuacyę. O konsolidacyi stosunków nie ma jeszcze mowy. Okazuje się, że **ks. Wied znajduje się w odosobnieniu** i nie czuje się nawet osobiście bezpiecznym, gdyż właśnie z tem umotywowaniem prosił komendantów okrętów austryackich i włoskich o wysadzenie wojsk. Czy sytuacya księcia po uwięzieniu Essada paszy się polepszy, okaże się dopiero. Essad pasza nie zasługiwał nigdy na szczególne zaufanie. Fakt, że **wydał Skutari Czarnogórcom,** którzy pozwolili mu odejść z artyleryą i bronią, musiał wywołać nieufność do niego. Essad pasza należy do najbogatszych ludzi w Albanii i zwłaszcza w Albanii środkowej, w okolicy Tirane **ma bardzo wielu swoich zwolenników.** To też obawiają się, czy zwolennicy jego nie będą chcieli teraz pomścić jego upadku, **coby wywołało nowe krwawe walki w Albanii.** Próba pozyskania Essada przez powołanie go do gabinetu i powierzenie mu dwóch najważniejszych portfelów: ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych, nie udała się. Także Europa pomyliła się co do osoby Essada, który kilka tygodni temu był w Rzymie i w Wiedniu, gdzie go przyjmowano z wielkiemi honorami i obdarzono wysokiemi odznaczeniami. Obecnie jest on więźniem na okręcie wojennym austryackim „Szigetvar".

Czy **Austrya i Włochy wysadzą dalsze wojska w Albanii,** na razie nie wiadomo. Zarówno jednak **włoskie, jak i austryackie okręty wojenne znajdują się w drodze do Durazza** i wrazie potrzeby, wysadzą na ląd większą ilość wojska. Do tej pory znajduje się w Durazzo 500 żołnierzy austryackich i włoskich.

Obecne powstanie jest **drugą z rzędu próbą rewolucyjną** ze strony mahometan w Albanii. **Pierwsze powstanie** wybuchło, jak wiadomo, w Walonie, za wiedzą byłego prezydenta rządu prowizorycznego **Izmail Kemala beja.** Obecnem powstaniem kierował **Essad pasza,** który wyzyskał fakt, **że ks. Wied jest chrześcijaninem** i podburzył ludność mahometańską. Istotnie udało mu się ściągnąć do Durazza około 5000 chłopów muzułmańskich. Ks. Wied, dowiedziawszy się o tem, zażądał szybko pomocy. Wysłano zatem na ląd kilka bateryj karabinów maszynowych, przy pomocy których odparto pierwszy atak.

Budapeszt, 20 maja.

Opowiadają tu, że Essada paszę zaczęto podejrzywać już z chwilą, gdy uczynił propozycyę, aby pozwolono mu zebrać armię do walki z Epirotami, na co, jak wiadomo, książe nie chciał się zgodzić.

Audyencya Essada i uwięzienie.

Durazzo, 20 maja.

Ruch rewolucyjny przybrał w poniedziałek charakter nadzwyczaj groźny. O godz. 6 wieczorem Essad pasza był na posłuchaniu u księcia. Przebieg tego posłuchania był bardzo burzliwy. Skończyło się ono tem, że Essad, jako minister wojny, wziął dymisyę i udał się za miasto, gdzie znajdowało się 5000 chłopów, na czele których stanął. Trzystu z nich polecił Essad pasza obsadzić swój dom.

Wczoraj rano **Essad dał hasło do walki i dał pierwszy strzał w stronę pałacu księcia. Baterye wysadzone na ląd, odpowiedziały** silnym **ogniem.** Dom Essada paszy został uszkodzony. Było też kilku zabitych.

Komendanci okrętów włoskich i austryackich wysłali dalsze posiłki do Durazza, osaczyli dom Essada paszy i obsadzili kilka punktów miasta. **Essad pasza wysłał parlamentarza** i prosił o pozwolenie udania się na okręt włoski. Prośbę tę **odrzucono,** a o godzinie 9 rano **Essad pasza** wraz z małżonką i bliższem otoczeniem **odstawiony został na okręt austryacki „Szigetvar".** Los Essada paszy spoczywa w ręku księcia, którego jest więźniem. Przypuszczają, że Essad pasza będzie wydalony z granic Albanii, aczkolwiek nie brak głosów, że stawiony będzie **przed sąd wojenny.**

W Durazzo panuje chwilowo spokój.

Pierwszy atak.

Budapeszt, 20 maja.

Członkowie delegacyi otrzymali wczoraj wieczorem z ministerstwa spraw zagranicznych prywatne wiadomości o zajściach w Durazzo. Wedle tych informacyj, **bandy chłopów muzułmańskich** z okolicy Tirane, gdzie Essad pasza ma ogromne posiadłości, **ruszyły na Durazzo.** Od przywódców tych ludzi nie można było otrzymać jasnych odpowiedzi, co do celów i znaczenia ich marszu. Książe, widząc się zagrożonym, prosił komendantów włoskich i austryackich o pomoc. Poprzednio **zwrócił się książe do Essada z wezwaniem, aby rozbroił swoją gwardyę przyboczną, czemu Essad odmówił.** Wobec tego **żandarmerya albańska rozpoczęła walkę z gwardyą Essada paszy, którego wkońcu zmuszono do poddania się.** Pałac księcia w Durazzo znajduje się obecnie pod strażą austryackich i włoskich marynarzy.

Opinia Turkhana paszy.

Budapeszt, 20 maja.

Premier albański Turkhan pasza, który tu bawi, oświadczył dziennikarzom, że nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień, gdyż nie ma jeszcze bezpośrednich informacyj.

Turkhan konferował wczoraj kilkakrotnie z hr. Berchtoldem, ambasadorem włoskim ks. Avarną i ambasadorem niemieckim Tschirschkym.

Wrażenie we Włoszech.

Rzym, 20 maja.

Zajścia w Albanii wywołały tu bardzo wielkie wrażenie i zdziwienie, tembardziej, że kilka dni temu bawił tu albański premier Turkhan pasza, który zapewniał, że w kraju panuje spokój i porządek. Sądzą, że gdyby obecna akcya okazała się niewystarczającą, **wszystkie mocarstwa powinny przedsięwziąć wspólną akcyę** dla utrzymania Albanii, którą same stworzyły.

W drodze do Durazzo.

Wiedeń, 20 maja.

W drodze do Durazza znajdują się dwa dreadnoughty „Viribus Unitis" i „Tegetthof", każdy o pojemności 20.000 ton i z załogą po 1000 ludzi. Ponadto płynie tam jeszcze pancernik „Zriny" o pojemności 14.000 ton i z 900 ludzi załogi.

Rzym, 20 maja.

W ciągu dnia dzisiejszego oczekują przybycia dalszych okrętów włoskich i austryackich do Durazza.

Informacye urzędowe

c. k. Biura korespondencyjnego zamieszczamy na drugiej stronicy.

Mowa prezydenta parlamentu tureckiego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Konstantynopol, 20 maja.

Prezydent Izby dep. Halil bej wygłosił wczoraj w Izbie mowę, w której wystąpił przeciw dawnemu rządowi, czyniąc go odpowiedzialnym za katastrofę, która spadła na Turcyę. — Armia turecka—oświadczył prezydent — przed którą dawniej drżała cała Europa i której bał się nawet Napoleon, nie może być nigdy zwyciężona. Dlatego radzę — oświadczył — nie zapominać ani o Salonikach, ani o tylu innych polach bitew z ostatniej wojny, nie zapominać, że żyją tam bracia, którym należy pospieszyć z pomocą i których należy wyswobodzić.

Exposé Sazonowa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 20 maja.

(WAT). W kuloarach Dumy utrzymują, że minister spraw zagranicznych Sazonow wygłosi w Dumie we czwartek i w sobotę wielką mowę o polityce zagranicznej, przeczem poruszy stosunek Rosyi do innych mocarstw, w szczególności do Austryi i Niemiec.

Szarańcza we Lwowie.

(Telefonem.)

Lwów, 20 maja.

Dzisiaj w nocy pojawiła się tu w znacznej liczbie szarańcza, która obsiadła przedewszystkiem wszystkie parki i ogrody. Zdaje się, że i w powiecie pojawiła się szarańcza.

Tajemniczy napad.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 20 maja.

Z Łucka na Wołyniu przywieziono tu 30-letniego Stanisława hr. Miączyńskiego z ciężkiemi ranami, zadanemi nożem. Hr. Miączyński opowiada, że jechał automobilem do Łucka i nagle zauważył, jak jakiś wielki wóz, który jechał przed nim, ustawił się w poprzek drogi, którą zatarasował. Hr. Miączyński wysiadł z automobilu, podszedł ku dwum ludziom stojącym obok wozu i zapytał, dlaczego zamknęli drogę. Ludzie ci w odpowiedzi rzucili się na hr. Miączyńskiego i poranili go ciężko nożami. Przyczyna nieznana.

Samobójstwo szefa sztabu generał.

(Telegr. „N. Ref.")

Warszawa, 20 maja.

(WAT.) Z Płocka donoszą: Dzisiaj w nocy, w mieszkaniu swojem, zastrzelił się szef sztabu generalnego XV dywizyi, pułkownik Chorowski. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 20 maja.

Zeznania Bispinga przeciągnęły się wczoraj do godz. 4 po południu. Sąd przystąpił następnie do zaprzysiężenia dalszych świadków, poczem rozprawę odroczono do dzisiaj na godz. 10 przed południem.

Warszawa, 20 maja.

Całe wczorajsze posiedzenie sądu wypełnione było zeznaniami Bispinga, który szczegółowo motywował swoje nieprzyznanie się do zarzucanej mu winy. W szczegółowym opisie swego ostatniego pobytu w Teresinie nie powołał się na szereg świadków, którzy mogą stwierdzić jego zachowanie się w Teresinie i brak tendencyi zacierania śladów po sobie, zarówno po drodze z Teresina do Błonia, jak i w Warszawie. Co się tyczy Błonia stwierdza wbrew aktowi oskarżenia, że szedł prawą stroną plantu i, że dróżnik nie mógł go widzieć jak rzekomo skręcał z drogi, aby uniknąć spotkania. Co do rewolweru, który miał wyjmować z kieszeni kamizelki, po powrocie do Warszawy, przeczy Bisping zeznaniom świadka Marczewskiego który wtedy nie był u niego. Zresztą rewolwer systemu Mauzera do kieszonki od kamizelki zmieścić się nie może. Co do faktu, że nie reagował na podejrzenia o zabójstwo, skierowane przeciw jego osobie, oświadcza Bisping, że uważał je za chęć wywołania sensacyi przez pewien odłam prasy i dlatego nie reagował na nie.

Szczegółowo wyjaśnia swoje stosunki finansowe: oświadcza, że weksli nie fałszował, a dostał je z prawdziwemi podpisami w trzech okresach czasu: po sprzedaży Karsznika, przy kupnie Teresina i w r. 1911 po otrzymaniu pełnomocnictwa do sprzedaży majątku Stanisławów. Szczegółowe dane zgromadzą jego obrońcy i niebawem przedłożą sądowi.

Co do zarzutu usiłowanego otrucia księcia, oświadcza, że sam zauważył gorycz w herbacie i zwrócił na to uwagę księcia. Sam zaproponował mu oddanie herbaty do analizy, zwłaszcza, gdy w kuchni nie znalazł w czajniku reszty esencyi, użytej do zrobienia herbaty. Książe pytany następnie przez niego o wynik analizy, zbył go milczeniem. Dopiero później księżna powiedziała mu, że w herbacie była strychnina, zobowiązała go jednak do zatrzymania tego przy sobie.

Pod koniec posiedzenia zaprzysiężono dalszych świadków. Świadkowie z Królestwa oświadczają, że po rosyjsku nie umieją, wobec czego zaprzysiężono ich w języku polskim. Świadkowie z Litwy przysięgają w języku rosyjskim.

Wkońcu zauważył przewodniczący, że nie widział, żeby żona zamordowanego księcia przysięgała. Księżna oświadcza, że przysięgę składała i ucałowała krzyż.

Na tem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Warszawa, 20 maja.

Z zeznań wczorajszych oskarżonego Bispinga podkreślić należy ustęp, dotyczący wycieczki do lasu „Wólka" przed śniadaniem i o jeździe po parku, wreszcie o obiedzie.

— A o której był obiad? — zapytywał przewodniczący.

— Niestety na zegarek nie patrzyłem i doprawdy, że ściśle tej godziny ustalić nie umiałbym, niech to uczynią świadkowie.

Podsądny mówi, między innemi, że gdy jechali przez park wzdłuż szosy szymanowskiej, to w pewnym momencie, w oczach jego po drugiej stronie szosy wstał człowiek z ziemi i zwolna skierował się w stronę Szymanowa.

Anna Leffler Edgrenowa.

Tym razem dostanie probostwo.

(Z szwedzkiego przeł. J. K.)

4 (Ciąg dalszy).

Cień przemknął po twarzy najmłodszej córki, ale nic nie powiedziała. Było ona o pięć lat młodszą od swojej kuzynki, Tyldzia jednak w ostatnich czasach lubiła o tem zapominać i uważała się za rówieśnicę. A to przecie śmieszne, bo kto tylko rzucił okiem, odrazu widział, o ile Jetta jest młodsza. Wiedziała dobrze, iż wygląda najwyżej na trzydzieści lat, więc też niemiło jej było, że ją ktoś mógł wziąć za rówieśnicę tej tęgiej, otyłej kobiety, która już miała dwoje wnucząt.

— Nigdy nie pozwalałam dziewczętom wychodzić tak późno — mówiła matka, nie mogąca się przyzwyczaić do myśli, że córki jej są już dojrzałe. — To nie wypada a przytem byłabym o nią bardzo niespokojna.

— W takim razie zostanę w domu, nie ma o czem mówić więcej — odezwała się Jetta. — Zawsze tak bywa, ile razy mam mieć jakąś przyjemność. Nie ma rady, trzeba siedzieć w domu.

— Ach, nie mów tak! — zawołała matka z żalem. — Przecie wiesz, że tak bym chciała, żebyś użyła trochę świeżego powietrza.

Wreszcie zdecydowano się, że Jetta może bezpiecznie wrócić, więc wyjedzie we czwartek. Pułkownikowa pożegnała się, postanowiwszy posłać jej piątkę w liście — łatwiej jej to się wydawało, niż wtykać ją w rękę.

Kuzynce przyszło jednak na myśl, że może dostanie coś pieniędzy w składzie za winiety, a tak lubiła na ulicy pokazać się w towarzystwie pułkownikowej — powtóre gospodyni, wdowie po prostym wachmistrzu, która wobec nich pozwalała sobie na pewien ton dlatego, że mieszkały na poddaszu, chciała pokazać, jakie to one mają stosunki.

— Jeżeli Tyldzia nic nie ma przeciw temu, wyjdziemy razem — odezwała się głośno.

Pułkownikowa wiedziała, że czekanie na nią, to próba cierpliwości, lecz z rezygnacyą usiadła napowrót.

Nie była to mała rzecz dla Jetty ubrać się, aby pójść na spacer. Samo zawdzianie kapelusza zabierało dość czasu, a przygładzenie każdego włoska, oczyszczenie z najdrobniejszej prószynki pyłku płaszcza i sukni! Kilkakrotnie przez drzwi wołała to na Amalię, która sobie pożyczyła od niej spódniczki i nie zawiesiła jej na swojem miejscu, to znów na matkę o kluczyk od wspólnego biurka, który matka zawsze nosiła w kieszeni. Nareszcie po upływie pół godziny, zjawiła się ubrana czyściutko, wyświeżona, jakgdyby wszystko dopiero z pod igły wyszło.

— Nie wyjdziesz przecie bez pieniędzy — odezwała się matka i wyjęła z szuflady biurka dwadzieścia pięć halerzy, które podała córce, a ta je z podziękowaniem włożyła do portmonetki. Żadna z dziewcząt nie miała ani halerza swojego; wszystko, co zarabiały, oddawały matce, od której otrzymywały wszystko, czego potrzebowały.

Staruszka ze średnią córką wyprowadziły je do sieni, a matka przechyliła się przez poręcz, aby je jak najdłużej widzieć. Powtarzało się to zawsze, ilekroć ktoś od niej wychodził, pożegnanie zawsze bywało długie i serdeczne, jakgdyby rozstawano się na całe życie.

Amalia zaś wołała za kuzynką: — A pozdrów od nas pięknie męża, pułkownika, ucałuj córkę, młodziutką szambelanową i kłaniaj synowi, panu porucznikowi.

Dziewczęta miały swoje wyrachowanie w tem głośnem wywoływaniu pozdrowień i tytułów, które rozbrzmiewały w sieni zawsze, gdy ktoś od nich wychodził. Na poddaszu, naprzeciwko nich mieszkała rodzina robotnicza, a one nie życzyły sobie, aby „ci ludzie" uważali się za ich równych. Inaczej „tacy ludzie" mogliby się naprzykrzać.

Bardzo były podejrzliwe względem „takich ludzi" i przestrzegały bardzo granicy klasowej, uważanej przez nie za instytucyę boską, której przekroczenie, zdaniem ich, odbiłoby się bardzo szkodliwie na całem społeczeństwie.

Gdy Jetta po jakimś czasie wróciła do domu, była bardzo wesoła. W składzie dano jej pięć koron, z których odrazu dała matce trzy, a pozostałe dwie włożyła do portmonetki na ową wielką wyprawę, zajmującą obecnie wszystkie jej myśli. Nareszcie będzie sobie mogła narwać trochę polnych kwiatków, których od dawna potrzebuje do swoich winiet.

— Ach, jaka ta Matyldzia jest dobra, nadzwyczajna! — unosiła się.

— Tak i ma się tę pewność, że rozstawszy się, za plecami nie będzie o tobie mówiła inaczej, niż w oczy — odezwała się Amalia, która czy to nauczona smutnem doświadczeniem, czy przez zbytnią drażliwość była bardzo czuła na sądy ludzkie.

— Tak, to prawda — wtórowały jej matka z Jettą.

Tymczasem na letniem mieszkaniu, przy obiedzie opisywała pułkownikowa swoją wizytę u krewnych, wywołując serdeczny śmiech całej rodziny.

— Doskonale, że cioteczka Jetta nas odwiedzi — odezwał się wesoły porucznik. — Poflirtuję z nią trochę, będzie temu rada, chociaż naturalnie zalecanki moje będzie przyjmowała z miną pełną godności.

Kiedy pani Munrowa nakrywała do obiadu duży, rozkładany stół, zadzwoniono znowu. Tym razem sama poszła otworzyć. Wiedziała dobrze, kto zwykł przychodzić o tej porze dnia.

Byłto jej syn, który czule ucałował staruszkę. Był on wikarym pod Upsalą i w targowe dni zwykł przyjeżdżać chłopskim wozem do miasta, zobaczyć się z matką.

— Jakże się mateczka dziś czuje?

— At, na piersiach mi trochę ciężko, ale w moim wieku zawsze coś musi dolegać.

Poklepał ją po ramieniu i z dumą powiedział, jakgdyby przemawiał do nieistniejącej publiczności:

— Czyby też kto przypuścił, że skończyła ośmdziesiąt cztery lata?

— No a ty, kochany Guciu, nie wiesz, jak stoi twoja sprawa?

— Nie, nic nie słyszałem, ale mogę się lada dzień spodziewać nominacyi.

(C. d. n.)

Podsądny zwrócił nań uwagę księcia, ten zaś wyraził mniemanie, że, sądząc po odzieży jest to człowiek nie z tych stron.

Opowiadając o powrocie do Warszawy i szczegóły kilkugodzinnego w niej pobytu przed wyjazdem do Grodna, Bisping zaznaczył między innemi: Sekretarz mój, Marczewski, w żaden sposób nie mógł widzieć, że wyjmowałem rewolwer z kieszeni od kamizelki, ponieważ, przedewszystkiem, kiedy wróciłem z Teresina, Marczewskiego w mojem mieszkaniu nie było, a po drugie, rewolwer systemu Mausera nie zmieściłby się w kieszeni od kamizelki; — jest to plotka — nic więcej.

Zeznanie podsądnego trwało około dwóch godzin.

Jubileusz krakowskiej „Lutni".

Dziś rano rozpoczęły się uroczystości 25-letniego jubileuszu krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Jubileusz rozpoczął się nabożeństwem w kościele Maryackim, podczas którego chór „Lutni" odśpiewał pieśni pod batutą prof. Issakowicza. Solo śpiewali dr Jendl i p. Stanisław Tarnawski. Po nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy uroczystości w lokalu „Lutni" przy ulicy Wolskiej l. 14, gdzie odbyło się walne zgromadzenie.

Na sali byli obecni: imieniem Rady m. Krakowa wiceprezydent dr Szarski z radcami miejskimi; przedstawiciele pokrewnych instytucyj i stowarzyszeń, delegat „Lutni" z Warszawy p. Aleks. John, ze Lwowa Związek Stow. śpiewackich i muzycznych (del. Fontana), „Bard lwowski" (p. Mattausch), „Lutnia" lwowska (p. Czerny), Chór techników lwowskich (inż. Zaczek i inż. Polaczek), „Echo" (wicepr. inż. Osiński, p. J. Pusz), delegat „Lutni" rzeszowskiej, prof. Kosiński, imieniem Tow. śpiewackiego z Nowego Sącza, Chór akademicki krakowski, Tow. muzyczne (dr Szołajski i profesor Straszewskiego) i t. d.

Walne zgromadzenie zagaił prezes „Lutni" p. K. Brzeziński, witając gości, poczem sekretarz p. August Golch przedstawił krótką historyę Tow. „Lutni".

Insp. Winkler odczytał nowo-mianowanych honorowych członków. którymi są pp.: Stanisław Niewiadomski, Piotr Maszyński, Zygmunt Mendelsburg, prezes Kazimierz Brzeziński, wicepr. Karol Markus.

Następnie odbyło się zdjęcie fotograficzne w podwórzu Biblioteki Jagiellońskiej przy ulicy św. Anny. W południe „Lutnia" przyjmowała delegatów obiadem w lokalu Hawełki, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

Wieczór w sali starego teatru odbędzie się koncert jubileuszowy.

Wybory do Rady m. Krakowa.

Dzisiejsze wybory z kuryi inteligencyi odbywają się wśród wielkiego zainteresowania i ruchu, który, zwłaszcza w godzinach południowych, był znacznym. Oddawanie głosów zakończyło się w południe o godzinie 1, po południu zaś odbywać się będzie od g. 3—5, poczem rozpocznie się skrutynium, którego wyniku oczekiwać należy około północy. Wybory odbywają się w 11 sekcyach:

W sekcyi I. (ulica Poselska l. 8, I. p.) przewodniczy r. m. Wandalin Beringer, jako członkowie komisyi zasiadają dr J. Landau, st. r. mag., Zaczek, sekr. dr Strojek, kom. do sprawdzań Fr. Górski, mężowie zaufania Biborski i p. Bernkopf. Do godz. 12 na 570 uprawnionych do głosowania oddało 156 głosów.

W sekcyi II. (ul. Poselska l. 8, I. p.) przewodniczy r. m. Mikucki, jako członkowie komisyi zasiadają r. m. Peltz Jan, dyr. Grodyński, sekr. St. Batko, kom. M. Białkowski, mężowie zaufania p. Sperling i Fr. Chachlowski. Do godz. 12 w południe oddano na 600 uprawnionych 146 głosów .

W sekcyi III. (ul. Poselska l. 8, I. p.) przewodniczy r. m. Ehrenpreis, jako członkowie komisyi zasiadają: dr T. Federowicz, A. Porębski, sekr. Cz. Konopiński, kom. A. Lachowicz; mężowie zaufania prof. Górka, p. Piotrowski. Do godz. 12 w południe oddano na ręce 570 uprawnionych 175 głosów.

W sekcyi IV. (gmach magistratu, oficyny I. p.), przewodniczy r. m. Miedniak, jako członkowie komisyi zasiadają r. m. J. Batko, r. mag. Grzybała, sekretarz dr Treter, kom. Cygnarowicz, mężowie zaufania nauczyciel Haraschin i dr Klimecki. Na 600 uprawnionych oddano do godz. 12 w południe 145 głosów.

W sekcyi V. (Poselska l. 10, parter) przewodniczy r. m. Godzicki, w komisyi zasiadają r. m. Romanowski, st. r. mag. Skrzyniarz, sekr. dr Leinkram, kom. Kurnatowski; mężowie zaufania prof. Kostecki i dr Klimecki. Do godziny 12 na 600 uprawnionych, oddano 175 głosów.

W sekcyi VI Poselska l. 10 parter), przewodniczył r. m. dr Adam Doboszyński, w komisyi zasiadają r. m. dr Krzełuski i Waseiberg, sekr. dr Kleja, kom. Zamorski, mężowie zaufania pp. Lubański i B. Bochenek. Na 600 uprawnionych, oddano 145 głosów.

W sekcyi VII. (Poselska l. 8 parter), przewodniczy r. m. Suski, w komisyi zasiadają r. m. Szarek, r. m. Groele. sekr. Ząbek. kom. Włoch, mężowie zaufania dyr. Parczyński, dr Oświecimski. Na 600 uprawnionych, oddano 187 głosów.

W sekcyi VIII. (gmach magistratu, oficyna, parter) przewodniczy p. Epstein, w komisyi zasiadają r. m. dr Tilles i Wilczyński, sekr. Dawid, kom. Michalski, mężowie zaufania pp. Popkiewicz i Romański. Na 600 uprawnionych do godz. 12 w południe oddano 155 głosów.

W sekcyi IX (gmach magistratu, oficyna parter) przewodniczący r. m. Wajda, w komisyi zasiadają r. m. Pająk i r. magistratu Krzyżanowski, sekr. dr Orłowski, kom. Uryga, mężowie zaufania dr Skrzyński i p. Sarna. Na 600 uprawnionych do południa oddano 178 głosów.

W sekcyi X (Pałac Larysza l. 6, parter na lewo) przewodniczący r. m. W. Czunko, w komisyi zasiadają r. m. Dudek, sekr. mag. dr Reiner, sek. Lachowicz, kom. Bahr, oraz mężowie zaufania naucz. Szpakowski i B. Stolarczyk. Na 600 uprawnionych oddano do południa 196 głosów.

W sekcyi XI (Pałac Larysza l. 6, parter, na lewo) przewodniczący r. m. dr R. Landau, w komisyi zasiadają r. m. Misiorowski, st. r. mag. Sowiński, sekr. dr Romański, kom. Woźniak, oraz mężowie zaufania dr Wołkowiński i p. Krzyształowicz. Do godziny 12 w południe na 592 uprawnionych, oddano 213 głosów.

Po wczorajszych wyborach.

Wczorajsze wybory z Koła małych realności dały wynik bardzo pouczający dla — opozycyi, której siła zamiast wzrosnąć pod wpływem szalonej agitacyi obecnej, ogromnie zmalała. Już dzisiaj rano zwróciliśmy uwagę czytelników na ten fakt wielce znamienny. Teraz chcemy go zilustrować kilkoma cyframi.

Oto przy wyborach w tym Kole w r. 1908 liczba głosów większości wynosiła od 564 do 666, mniejszości zaś 103 do 269. Mniejszość zatem opozycyjna wynosiła wówczas około 33 prc. oddanych głosów.

W roku 1911 większość skupiła 527 do 702 głosów, mniejszość zaś 52 do 266. Jeszcze więc przed trzema laty opozycya w tych poważnych sferach obywatelskich, jakie w tej kuryi mają swą reprezentacyę, zdołano skupić około 30 prc. głosów oddanych.

Obecnie zaś większość zdobyła 766 do 809 głosów, podczas gdy mniejszość zaledwie 115 do 132, t. j. tylko 15 prc.

Fakt ten świadczy dowodnie, że ogólniki i bezpodstawne zarzuty, najsystematyczniej chociażby rzucane, chybiają całkowicie zamierzonego celu.

Defraudacya na poczcie krakowskiej.

Pościg za defraudantem, Wilczkiem, idzie dość tępo. Dochodzenia, bardzo teraz utrudnione wskutek początkowej straty czasu, prowadzone są jednocześnie w kilku kierunkach. Rewizya w mieszkaniu Wilczka nie wydała żadnego rezultatu, a zeznania jego żony zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy wykazują istotnie, że nic jej zgoła o zamiarach męża nawet w przybliżeniu nie było wiadomem. Są natomiast dowody, że Wilczek swą żonę oszukiwał także w pożyciu małżeńskiem. Od kilku już lat, jak wykazały przeprowadzone badania, utrzymywał on stosunki miłosne z pewną młodą dziewczyną, p. Wandą C., praktykantką biurową w jednej z instytucyj finansowych w Podgórzu, a stosunek ten trwał do ostatniej chwili. Wobec tego poddano przesłuchaniu i badaniu pannę C. Okazało się, że wieczorem w niedzielę, pannę C. widziano na dworcu kolejowym; wyjaśniła to ona w ten sposób, że odprowadzała na pociąg jednego ze swoich znajomych. Krytycznego popołudnia niedzielnego zaś była panna C na głównej poczcie; i ta okoliczność została przez nią wyjaśniona, w ten sposób, że nadawała tam wtedy telegram. Wszystkie te okoliczności dają jednak do myślenia władzom śledczym.

Wogóle, coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje przypuszczenie, że Wilczek niekoniecznie uciekł już gdzieś daleko, ale znajduje się gdzieś bliżej i utrzymuje kontakt z Krakowem, gdzie, nie jest wykluczone, ma jakichś, jeżeli nie wspólników, to przynajmniej osoby bardzo zaufane. To też dochodzenia bardzo intenzywnie prowadzone są przedewszystkiem w Krakowie, gdzie w dalszym ciągu bawi starszy komisarz pocztowy ze Lwowa, p. Jakób Saliterman i konferuje usilnie z wydziałem śledczym tutejszej policyi.

Z napływających reklamacyj zaczyna się już ustalać lista przesyłek pieniężnych, które w niedzielę zdefraudował Wilczek. Oprócz więc listu ze 100.000 koron Wiedeńskiego Banku Związkowego i listu z 24.000 koron firmy H. Mendelson z Krakowa, skradzione zostały prawdopodobnie następujące przesyłki: firma krakowska Kenner i Fussman reklamowała dwa listy pieniężne, które miały do niej nadejść z Lublina w Królestwie Polskiem .jeden na 9.000 rubli, drugi na 7.000 robli (razem około 37.000 koron); bar. Karol Czecz zaś z Bierzanowa oczekiwał listu z 5.000 koron. Oprócz tego stwierdzono, że Wilczek zabrał także dwie przesyłki pieniężne, nadesłane do tutejszego urzędu pocztowego — jedną z 7.000, drugą z 5-ioma tysiącami koron.

KRONIKA.

Kraków. 20 maja.

Walne zgromadzenie Macierzy szkolnej dla Ks. Cieszyńskiego odbędzie się jutro o godzinie 9 rano w sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Na zgromadzenie przybędzie z Warszawy znany patryota i ofiarny przyjaciel Śląska, mecenas Antoni Osuchowski. Jak sprawozdanie roczne Macierzy wykazuje, złożył p. Osuchowski w ostatnich dwóch miesiącach ubiegłego roku na „Macierz szkolną" 96.486 koron. Równocześnie już w roku bieżącym za pośrednictwem p. Osuchowskiego spłynęły na „Macierz" poważne zapisy, mające na celu zasilenie, a względnie stworzenie żelaznego funduszu, któryby ustalił choć w części byt „Macierzy".

Wiadomość o zamierzonem przybyciu mecenasa Osuchowskiego do Cieszyna, wywołała wśród ludności polskiej Śląska niezwykłą radość.

Festyn w rocznicę śmierci dra Jordana. W tym roku upływa 25 lat od założenia parku ś. p. dra Henryka Jordana, nieodżałowanego przyjaciela młodzieży dbałego o jej wychowanie fizyczne i rozwój sił na świeżem, wolnem powietrzu. Dla uczczenia jego pamięci postanowił komitet utworzyć bursę im. dra Henryka Jordana i na ten cel urządza jutro, 21 b. m. o godzinie 3 po południu uroczysty festyn w parku z nader urozmaiconym programem. Komitet spodziewa się, że tłumy pospieszą do parku i zechcą obecnością swoją dać dowód pamięci i wdzięczności dla jego twórcy.

Z teatru miejskiego. Występy Mieczysława Frenkla, znakomitego artysty teatrów warszawskich i ulubieńca całej polskiej, a więc i krakowskiej publiczności, będą obejmowały repertoar następujący: „Zemsta" Fredry, „Kolega Crampton" Hauptmanna, „Świętoszek" Moliéra, „Człowiek z budki suflera" i „Głupi Jakób" Rittnera, „Porwanie Sabinek" Schönthana. Na pierwszy występ wybrał niezrównany artysta wyborną satyrę A. Savoir'a i A. Picard'a „Byle świat zadziwić", w której odtworzy rolę dorobkiewicza Borel-Borel'a. Nazwisko pierwszego z autorów jest pseudonimem znanego polskiego literata, osiadłego w Paryżu, gdzie „L'épate" (Byle świat zadziwić) oklaskiwano entuzyastycznie.

Konkurs hippiczny urządza galic. Klub jazdy panów w Krakowie w dniach 5, 6 i 7 lipca. — Zamknięcie mianowań koni nastąpi 19 czerwca.

Rodzaj popisów pierwszego dnia (5 lipca) będzie następujący: 1) Popisy w jeździe konnej (nagrody 800, 400, 200 i 100 koron). 2) Popisy w skoku przez przeszkody (nagrody 1000, 700, 400, 200 i dwie po 100 K).

W dniach 5, 6 i 7 lipca odbędą się popisy t. zw. „Military". Pierwszy dzień: popisy w jeździe konnej, drugi dzień: jazda dystansowa, trzeci dzień: popisy w skokach konnych przez przeszkody.

Co do jazdy dystansowej: Cała przestrzeń wynosi około 40 klm., z których około 37 klm. ma się przebyć gościńcami i polami, z rozstawionemi po całym terenie 10 przeszkodami i około 3 klm. torem myśliwskim z około 8 przeszkodami. Tor myśliwski zacznie się po przebyciu pierwszych około 10 klm. Cały szlak jazdy oznaczony jest na sztabowej mapie, a prócz tego ustawione są posterunki, lub też drogowskazy — tak, że przy pewnej uwadze zboczenie z wytyczonej drogi będzie wykluczone.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę, 24 maja, pierwszą wycieczkę. Wycieczka odbędzie się do Skały Kmity w Zabierzowie. Odjazd z Krakowa o godzinie 2.48 po południu, punkt zborny w poczekalni 2 klasy na dworcu.

Wieczorek ku czci Maryi Konopnickiej urządzony przez młodzieńcze „Kółko przyjaciół przyrody" przy Uniwersytecie ludowym w Krakowie, odbył się przy szczelnie wypełnionej sali i wywołał zachwyt młodych widzów i ich rodziców. Nowością bardzo szczęśliwą — była inscenizacya utworów poetki. W ten sposób wystawiono „Pranie", które wszystkich ubawiło. Opowiadanie krasnoludka, z baśni „ O Krasnoludkach i o sierotce Marysi". „W piwnicznej izbie" wykonane było wprost artystycznie. — Część muzyczna: gra na fortepianie, duet skrzypcowy, chór dzieci, wypadły również bardzo dobrze. To też „Kółko" wyraziło kierowniczce, p. Ameisenównie, swoją wdzięczność, wręczeniem kwiatów, a p. Hanytkiewiczowi serdeczne podziękowanie za pomoc w urządzeniu sceny.

Z Towarzystwa górniczego. W sobotę, 23 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali katedry geologii (Collegium physicum św. Anny 6) odbędzie się odczyt p. E. Czerlunczakiewicza, st. kom. górniczego na temat: „Najnowsze teorye zapadania się powierzchni ziemi wskutek odbudowy pokładów węgla". Goście mile widziani.

„Pogoń"-„Wisła". W niedzielę, 24 b. m., rozegra I drużyna T. S. „Wisła" na boisku C. S. „Crocovia" zawody piłką nożną z L. K. S. „Pogoń" ze Lwowa. Zawody te budzą w kołach sportowych żywe zainteresowanie, już to ze względu na to, że będą to pierwsze zawody w sezonie bieżącym o mistrzostwo Galicyi, już ze względu na ostatni wynik „Wisły" z „Pogonią" we Lwowie, dnia 10 t. m., który dał pierwszej najzupełniej niespodziewaną porażkę w stosunku 2:0. Porażkę tą należy przypisać doskonałemu składowi „Pogoni", który obecnie jest uzupełniony pięcioma doskonałymi graczami, a to trzema, jak Dworzakiem i Žiźką (bramkarz) ze „Sparty" praskiej i Holmenen z „Kladna", oraz Witkowskim i Turmińskim z Krakowa.

Szczęśliwy znalazca. Wczoraj w Krakowie do jednego ze znanych sklepów jubilerskich zgłosił się jakiś młody mężczyzna i ofiarował na sprzedaż aż sześć sztuk papierośnic srebrnych. Duża ilość tych przedmiotów w rękach nie-kupca i niska cena, jakie za nie zażądał, wzbudziły w jubilerze podejrzenia. Dał więc znać policyi i mężczyznę owego zatrzymano dla przesłuchania. — Okazało się, że jest to 32-letni czeladnik stolarski z Krakowa Józef Burdyk. Badany co do pochodzenia papierośnic, oświadczył on, że je „znalazł" w Warszawie, gdzie przez kilka miesięcy bawił, mając pracę w swoim zawodzie. To tłumaczenie wydało się niewystarczające. Szczęśliwego więc znalazcę, dla którego bruk ulic Warszawy okazał się tak „srebrodajnym" osadzono w aresztach aż do wyjaśnienia sprawy.

Z kraju.

Nowy Sącz, 19 maja. (Związek okręgowy T. S. L. — O prawo publiczności.)

Z wydanego obecnie sprawozdania przez Związek okręgowy T. S. L. na rok 1913 okazuje się, że przychody Związku wynosiły 2.247 K, z czego około 1500 K wydał Związek na subwencye dla poszczególnych Kół, celem utrzymania szkół i szkółek, zaś około 500 K przesłał zarządowi głównemu. Związek nowosądecki obejmuje prócz powiatu tutejszego, grybowski i limanowski, w tem kilkadziesiąt przeszło Kół samo'stnych. Związkowi okręgowemu przewodniczy prof. Mleczyński.

Sprawa prawa publiczności dla tutejszego prywatnego seminaryum żeńskiego nauczycielskiego, była w ostatnią niedzielę przedmiotem obrad na wiecu rodzicielskim w sali Rady miejskiej. Całe masy uczenic po ukończeniu nauk w tym zakładzie, ze znakomitym wynikiem zdało maturę seminaryalną, z uznaniem o zakładzie tym wyrażały się władze szkolne krajowe, a mimo to zakład ten nie może się doczekać przyznania mu prawa publiczności dlatego... że w sąsiedniem mieście Starym Sączu jest publiczne seminaryum męskie. — Obrady wiecu zakończono uchwaleniem memoryału, uzasadniającego konieczność przyznania prawa publiczności i wybrano deputacyę, która memoryał przedłoży powołanym czynnikom. W skład deputacyi wybrano zastępcę burmistrza p. Rajcę, radnego dra Dudzińskiego i radcę magistratu Brudzianę.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wszystkich kolegów, którzy ukończyli studya gimnazyalne w Rzeszowie w r. 1894 zapraszamy serdecznie na zjazd koleżeński, który się odbędzie w Rzeszowie 7 czerwca b. r.

Ks. *Walenty Szust,* dr *Marceli Fechtdegen,* adw.

Kronika lwowska.

Zbiórka 3 maja we Lwowie przyniosła koron 20.558 26 hal. (w r. 1913 koron 21.378 99 hal), cały rozchód koron 1.638 52 hal. (w r 1913 kor 1.861 49 hal.), czysty dochód koron 18.919 74 hal. (w r. 1913 koron 19.517 50 hal.).

Ankieta w sprawie zarobkowej pracy fizycznej uczniów szkół średnich. W Radzie szkolnej krajowej pod przewodnictwem Wiceprezydenta dra Ignacego Dembowskiego odbyła się onegdaj ankieta w sprawie zarobkowej pracy fizycznej uczniów szkół średnich. W obradach oprócz członków Rady szkolnej brali udział pp. dr Stanisław Ciechanowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Roman Glasner, lekarz Kasy chorych, dr Karol Dawidowski, profesor gimnazyum III, dr Maryan Tokarski i doc. dr Eugeniusz Piasecki, inspektor gimnastyki, Józef Olszewski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej. Jan Boberski, profesor gimnazyum akademickiego i dr Władysław Dziewoński, docent hygieny seminaryum nauczycielskiego w Kętach. Prof. dr Stanisław Ciechanowski zastanawiał się w swoim referacie nad „Zarobkową pracą fizyczną uczniów szkół średnich ze stanowiska lekarskiego". Ten sam temat ze stanowiska wychowawczego omawiał krajowy inspektor szkół dr Franciszek Majchrowicz.

Dom kobiet we Lwowie. Pod taką nazwą zawiązała się we Lwowie spółka budowlana, z samych niewiast złożona, która postawiła sobie za zadanie wystawić duży gmach, w którym byłyby mieszkania tanie dla kobiet, pracujących samodzielnie w różnych zawodach. Założycielki tego przedsięwzięcia spodziewają się, że gdy dostaną bezpłatnie grunt od miasta, bezpłatnie materyały od przedsiębiorców, a do tego datki pieniężne od rozmaitych instytucyj i od osób dobroczynnych, to w końcu gmach ten będzie je tak tanio kosztował, że będą mogły dać mieszkania taniej, niż to mogą teraz przedsiębiorcy, lub prywatni właściciele domów.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział odbył posiedzenie konstytuujące, na którem wybrano skarbnikiem wiceprezesa, Aleksandra Milskiego, a sekretarzem p. Michała Rollego.

Zjazd ruskich organizacyj. Dnia 29 czerwca odbędzie się we Lwowie zjazd ruskich organizacyj wojskowych i gimnastycznych. Na zjazd ten zaproszone zostały pokrewne organizacye sokole i militarne słowiańskie, nie zaproszono tylko Polaków i Rosyan.

Skargi Ukraińców. „Diło" uskarża się, że przy ostatnich mianowaniach do państwowej Rady kolejowej rząd nie zamianował ani jednego Rusina. Dotychczas zasiadał w tej Radzie jeden członek Rusin, mianowicie prof. Załoziecki. — Ukraińcy domagali się, by zamianowano do Rady jeszcze reprezentantów ukraińskich organizacyj gospodarczych, rząd jednak — jak się „Diło" użala — zignorował zupełnie żądania Ukraińców i nawet prof. Załozieckiego usunął bez porozumienia się z Ukraińcami.

Fundacya na kolonie skautowe. B. poseł do sejmu, znany przedsiębiorca naftowy, Zygmunt Lewakowski, zapisał połowę parku w Pustomytach, przylegającą do toru kolejowego, jakoteż obszerny, murowany dom o 24 dużych ubikacyach, na rzecz kolonij skautowych. Książęcy ten dar staje więc godnie obok ostatnich zapisów ś. p. dra Burzyńskiego, ś. p. Orzechowicza i Mrazka.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował komisarzem powiatowym koncypistę dra Witolda Chrzanowskiego, a koncypistę namiestnictwa praktykanta konceptowego dra Franciszka Budeniczka, zamianował kancelistę Michała Łysaniuka, sekretarzem powiatowym, a sierżanta, Leopolda Starkiewicza, kancelistą namiestnictwa, przeniósł sekretarza powiatowego Michała Lebiszczaka z Krosna do Sambora.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 18 maja termometr doszedł od + 13·5 do + 23·0 C.; barometr powoli podnosił się.

Dnia 19 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru + 15·0 C.; cisza.

Zakopane. (Telegram Związku turystycznego).

Temperatura powietrza o godzinie 7 rano + 15 stop. C., wiatr wschodni; prognoza: pogoda.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Awantura".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Drużba".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: popołudniu: „Peer Gynt"; wieczór: „Polska krew".

Ruch rewolucyjny w Albanii.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń. Wedle doniesień z Durazza, ks. Wilhelm już od dłuższego czasu kazał obserwować Essada paszę, który w ubiegłym tygodniu wyjechał do Tirane, rzekomo dla uspokojenia wzburzonych chłopów, w rzeczywistości jednak, aby ich jeszcze bardziej podburzyć. Toteż po jego powrocie do Durazza książę zawezwał go do siebie i odebrał mu portfel ministerstwa wojny, poczem wydał rozkaz uwięzienia go.

Tajne stosunki Essada.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Budapesztu: Zostało stwierdzonem, że Essad pasza utrzymywał tajne stosunki z Paryżem i Belgradem i z tego powodu będzie postawiony przed sąd, jako zdrajca stanu.

Na giełdzie.

Wiedeń. Zajścia w Albanii wywołały na giełdzie nieznaczną zniżkę. Kierujące papiery spadły o kilka koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z dnia 20 maja.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. „Koresp. Wilhelm" donosi, że cesarz spędził noc dobrze, sen był nieprzerwany. Ze względu na postępującą poprawę w stanie zdrowia cesarza, od dzisiaj **biuletyny poranne nie będą wydawane.**

Wśród delegatów polskich.

Budapeszt. Delegaci polscy, wśród których panowało wielkie wzburzenie z powodu wiadomości o nowem wywłaszczeniu w Poznańskiem, otrzymali z niemieckiej strony dyplomatycznej zapewnienie, że wiadomość ta polega rzekomo na nieporozumieniu, gdyż chodzi jedynie o kupno wsi za zgodą właściciela na cele wojskowe, a nie o wywłaszczenie.

Zeznania wdowy po Druckim-Lubeckim w procesie Bispinga.

Warszawa. Na dzisiejszej rozprawie zaczęła zeznawać wdowa po zamordowanym księciu Zeznania jej, jak dotąd, nie obciążają zbyt oskarżonego. Księżna charakteryzuje oskarżonego, jako człowieka z ustaloną pochlebną reputacyą.

Opowiada o sprawie wekslowej, zeznaje dalej, że widziała oskarżonego w dniu usiłowanego otrucia księcia. Był bardzo blady, a na zapytanie, odpowiedział o truciźnie w herbacie. Godzina 12 min. 30, księżna zeznaje dalej.

Pożar w Warszawie.

Warszawa. Dzisiaj o godzinie 11 spłonął wielki tartak parowy, położony pod Wolą, służący do preparowania i przygotowywania kostek drewnianych do brukowania ulic. Tartak w przeciągu godziny spłonął doszczętnie. Szkoda ogromna.

Rewelacye Massaryka o sprawie Svihy.

Praga. Sensacyę wywołuje dzisiejsze oświadczenie Massaryka w jego organie „Czas", Oświadcza on, że na podstawie informacyj ze źródła, wykluczającego wszelką wątpliwość, stwierdza, że stojący na usługach policyi państwowej w Pradze **konfident Wiener nie jest identycznym ze Svihą.** Massaryk stwierdza dzisiaj publicznie to, co już adwokat Svihy dr Boucek dał do poznania w swych wywodach przed sądem. Ze względu na obecną sytuacyę oświadcza Massaryk, że mógłby ewentualnie podać źródło. Oświadczam — pisze Massaryk — i stwierdzam ten fakt, że Sviha nie jest zapłaconym konfidentem. Urzędnicy policyi państwowej oświadczyli prywatnie, że Sviha nie był konfidentem, także prezydent policyi Krikawa powiedział to Kramarzowi. Sviha przez swoje stosunki z dr. Kliną ściągnął na siebie podejrzenie. Stosunki Svihy do dr Klimy i starosty Chuma miały na celu wpływanie na niektóre bardzo poważne sfery. Massaryk potępia to wprawdzie, ale chcąc wyświetlić sprawę, spodziewa się, że posłowie Kramarz, Svehla i Nemec poczynią u rządu kroki, względnie u policyi praskiej, aby w sprawie Svihy pojawiły się oficyalne oświadczenia.

Duńska para królewska w Belgii.

Bruksela. Wczoraj przybyła tu duńska para królewska, witana owacyjnie przez ludność. — Wieczorem odbył się w zamku królewskim galowy obiad.

Wybuch małego wulkanu.

Medyolan. „Secolo" donosi, że wulkan Stromboli wzmaga swoją czynność. Wulkan wyrzuca wielkie masy lawy, kamieni i ognia. Ludność okolicznych wsi w panice opuszcza swoje siedziby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 20 maja. (Giełda poranna).

Marki 117·65. Renta majowa 81·60. Renta koronowa węgierska 80·55. Akcye austr. zakł. kred. 606·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 330·25. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 490·—. Akcye kolei państwowych 691·50. Lombardy 97·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 430·50. Alpiny 802·50. Rima-Muranyi 629·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2520. Losy tureckie 220·25. Ruble 252·50. Skoda 738·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabo.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzdca drukarni L. K. Górski.